

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN  
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, 8-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o lamowy, na 4-ej str. 8-mio lamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Lata młodości i nauki, spędzone w nędzy — łamią ducha jednostki. Ratujmy kwiat narodu, młodzież naszą od zagłady!

Składajmy wszyscy nasz podatek, nie żałujmy środków dla zaspokojenia potrzeb polskiego akademika.

Filja Warszawskiej Spółki Myśliwskiej  
WILEŃSKA 10.

Wznowiła sprzedaż broni na raty.

Ceny ściśle według cen naszej Centrali w Warszawie.

CUKIERNIA Bolesława SZTRALLA  
Mickiewicza róg Tatarskiej.

Codziennie od godz. 8 do 11 wiecz.

Towarzyski DANCING

Ryszard Ausorge Chemnitz

Dittesstr. 22.

Igły do pończosznich maszyn.

## Zaraza łapownictwa.

Gazety ostatnich tygodni, przyniosły sensacyjne zaiste rewelacje, o coraz nowych nadużyciach w rozmaitych urzędach i instytucjach. Po aferach bankowych przyszła kolej na starostwa (Święciany inż. Niedziałkowski) i wreszcie na poważny gmach Temidy (pprok. Hurczyn). To już jest chyba objaw najgroźniejszy, jeśli doprowadzimy do tego, że sądzony rzeźmieszek, będzie miał prawo drwiąco patrzeć w oczy swych sędziów i myśleć: A może któregoś z was, ptaszki, jutro także posadzą na Łukiszki? To doprawdy rozprężenie więzadeł społecznych dojdzie do stanu anarchii. Jestto objaw demoralizacji, stokroć gorszy od bandytyzmu od wzmożonej ilości kradzieży, bezrobocia i t. p. spraw, związanych z mniej oświeconą warstwą społeczną. Te oto fakty odkrywają nam całą głębię zgnilizny sfer, które mają pretensje przodować społeczeństwu i zdawałoby się, stopniem rozwoju u-mysłowego, mają do tego prawo.

Nazwiska Hurczyna i Niedziałkowskiego, są to nazwiska rodzin znanych, szanownych, nie żadne męty społeczne, nie żadne „nabiegle Galileusze”, nie jakieś Stopki, czy Kropki, nieznanne i pochodzące, jak o tem z obrzydzeniem mówią tutejsi arystokraci, „z demokratycznych sfer!”

Słyszymy nie raz skargi ludzi rdzenia z Wileńszczyzną związanych, o to, że im z rąk wytrącają zajęcia i zabierają z przed nosa posady i stanowiska ludzie obcy, przybyli z innych Kresów, w ten zatracony kąt, jakim

się stała wieczna „Okraina” Państwa Wileńszczyzna.

Istotnie, nie raz narzekania takie miały sporą dozę słuszności. Ale oto przykład, jak niezaprzeczenie „tutejsi” ludzie, spełniają swe obowiązki!

Rozpatrzmy jednak, czy wina ich bezwzględnie spada tylko na ich sumienia? Czy nie jest winne całe, absolutnie całe społeczeństwo, w którym pojęcia uczciwości, etyki i moralności w każdym kierunku, nie tylko nie odradzają się, po przejściu epoki psychozy powojennej, ale zdają się z roku na rok zanikać coraz okropniej.

Dość porozmawiać z ludźmi mającymi t. zw. interesy, by nasłuchać się rzeczy podnoszących włosy na głowie. Niema, literatnie niema podobno sposobu załatwić cośkolwiek bądź w wielu urzędach bez łapówki. W nie których znów urzędach, nie uznających tego procederu, wobec interesanta bezpośrednio załatwia się sprawę w ten sposób, że podsyła się anonimowego pośrednika. Wynika stąd taka sytuacja, że: „on wie, że ja wiem, że on wie” i zgoda.

Korupcja jest tak straszna, że są przedsiębiorstwa, które wolą stracić zadatek i zwinąć zaczęta sprawę, bo koszt łapówek nie opłaca interesu.

W transporcie towarów, drzewa, bagażu nawet, dzieją się ciągle rzeczy fantastyczne i coraz jest gorzej, bo publiczność demoralizuje się coraz głębiej, przywykła do tego, że nie bez łapówki, i trzyma ją w pogotowiu, wiedząc, że bez niej do niczego nie dojdzie, a interesant jest przecie

## ZBANKRUTOWAŁ kupiec,

bo miał okno wystawowe zapocone. Uniknie tego kto kupi specjalną szcztokę do wycierania potu w fabrycznym sklepie przy ulicy Tatarskiej 6 w pobliżu ul. Ad. Mickiewicza.

## Ważne dla p.p. Gospodyni!!!

Szcztoka do zamiatania bardzo praktyczna i tania, bo tylko za 1 zł. 80 gr. można kupić w sklepie fabrycznym przy ul. Tatarska 6 w pobliżu ul. Ad. Mickiewicza.

## Okazyjnie do sprzedania

Maszyny do pisania rozmaitych systemów w dobrym stanie. Motor Perkun w ruchu. Telefony ściennie i biurkowe. Warsztaty mechaniczne i emitro-techniczne Aleksandra Smejliśa. Mickiewicza 2 wejścia z Katedr. placu.

## Spirytus do palenia

92% po 51 gr. but. poleca sklep win i wódek J. KALITA Wileńska 44-a.

sam, wobec zorganizowanej mafji. Jeśli doszło do tego, że jak opowiadał jeden z inspektorów szkolnych, starano się „delikatnie” o to, by sfalszował świadectwo szkolne, jeśli łapówki daje duchowieństwo, to przyznać musimy, że gangrena społeczna sięga głęboko i... wysoko.

Ostatni, wyjątkowo skandaliczny fakt z pprok. Hurczynem, rzuca ponure światło na stosunki w korporacji, która bardziej od innych dbać powinna o nieskazitelną czystość swych członków. Znak to, że zepsucia na tle nie szanowania cudzego mienia, na tle ryzyka, wykretów, oszukiwania bliźnich, rzucania pieniędzmi nie swojemi, wszystko to dzieje się w sferach, zdawałoby się wolnych od tego rodzaju grzechów. Czem się to dzieje? Czemu idzie w tym kierunku coraz gorzej? Czemu wpłatają się w takie historie ludzie, których by nikt nie posądził o popełnianie nadużyć i których nazwiska zdawały się z pewnością szerszemu ogółowi godne zaufania, a tem ułatwiały jeszcze drogę do nadużyć? Zło leży nie tylko w powojennej anarchji psychicznej, trwającej dotąd w całym świecie. Jak trafnie zauważył jeden z naszych polityków, (p. Thugutt), w swem przemówieniu w Wilnie jeszej zimy: „Gdy ludzkość pozwoliła sobie na taką kilkoletnią zabawę, jak ta wojna, to nieprędko za nią skończy rachunki i wróci do zachwianej równowagi”.

Otóż nawet uznając w pewnym stopniu ten stan dusz i sumień powojennych, musimy jednak stwierdzić, że zło przechodzi wszelkie już granice i tu uderzymy się w piersi! Prócz

defraudantów, macherów i wogóle lokatorów gmachu na Łukiszkach, czy nie jesteśmy winni wszyscy? Całe społeczeństwo? Proszę w przyzwolonym, uczciwym towarzystwie, wprowadzić do rozmowy temat „łapówek”. Posypią się anegdoty, historie, z przytaczaniem nazwiskami i faktami. Dlaczegoż nikt z panów nie zareagował inaczej na opóźnienie, nie spełnienie, zgubienie papierów i t. p. preteksty do wyłudzenia łapówki? Odpowiedzi brzmią z dziwną jednogłośnieścią: „Bo nie załatwilibyśmy interesu, nie mamy czasu czekać na uczciwe załatwienie sprawy, ani wolnych godzin do chodzenia 10 razy o to samo, a pisać protokoły, skargi, dawać donosy”, mel-dować wyższej władzy o nadużyciach niższych funkcjonariuszy! Próżna przykreść i strata czasu. Na 10 wypadków w 9-ciu delikwent się wykreśli, bo jest otoczony zgrają zainteresowanych w takich sprawach, a skarżący jest odosobniony... A potem: możesz być czelczy pewien, że w takim urzędzie czy organizacji, gdzie miałeś ochotę skarżyć się na tabu — łapówkę, nic ci się nigdy nie uda. Będą się zdarzały wszelkie możliwe kłębki z twemi podaniami, świadectwami, towarami i wagonami, planami i terminami, i nic nie dojdzie do upragnionego celu”.

Tak więc typowe *circulus vitiosus* otacza społeczeństwo coraz ciasniejszymi skrętami węża dusiciela, i nie tylko zatrąwa życie swym plugawym oddechem zgnilizny moralnej, ale literalnie wyciska soki żywotne z organizmów.

Jeśli społeczeństwo nie zareaguje energicznie na taki stan rzeczy, będzie się przyczyniało do zupełnej ruiny kraju. Dziś już mówią o tem, że rozkradziono sumę, wynoszącą połowę budżetu armji, setki tysięcy utonęły w kieszeni złodziei! A dopomogliśmy im do tego my sami, uczciwi ludzie, swoim niedbalstwem, wędrowaniem po linii najmniejszego oporu, pochlebianiem korupcji, używaniem jej dla celów osobistych.

Niema rady: jeśli się w najbliższym czasie nie stworzy w całym kraju *Liga antyłapownictwa*, której członkowie zobowiążą się tępić te plagę na każdym kroku i w każdej okoliczności, to rzeźmieszki rozkradną Państwo, rozdrapają, jak ów postaw sukna, do którego w różnych epokach nieszczęśliwą Ojczyznę naszą porównywano. Tylko że mówiono o wrzrach zewnętrznych, z którymś jawną walką jest mniej skomplikowane, zaś z wewnętrznymi trzeba cierpliwości i silnej woli każdodziennego niemał.

Jednak musimy się na to zdobyć, bo fatalne skutki niesprzeciwienia się złemu spadną nam na barki takim *złem*, że zbledną przy niem wszelkie problematyczne korzyści, osiągnięte za pomocą brudnych procederów przekupstwa.

## Prof. D-r Waclaw Jasiński

Choroby dzieci  
przyjmuje obecnie tylko  
Wielka 24 m. 20. Tel. 860.  
godz. 4-6 po poł.

## Firma „EXPRESS” Niemiecka Nr. 35.

sprzedaje rozmaite  
OBUWIE bardzo tanio

## Z Białorusi Sowieckiej.

Szkarlatyna w Mińsku.

W Mińsku zarejestrowano przeszło 150 wypadków szkarlatyny. W związku z wzrostem epidemii. Komisarjat Ludowy Ochrony Zdrowia wysygnował 1.200 rubli sowieckich, w celu umieszczenia chorych w szpitalu. (zd)

## Pierwszy naukowy kongres białoruski.

Oczekiwany jest w Mińsku przyjazd z zagranicy na kongres 75 uczonych, przedewszystkiem zaś z Polski, Niemiec, Czechosłowacji, Ameryki, Finlandji i t. d. W celu należytego przygotowania się do kongresu otworzono komisję: historyczno-geologiczną, etnograficzno-artystyczną, literacko-lingwistyczną, przyrodniczą i ekonomiczną. Komisją dla zwołania kongresu uchwalono zwrócić się do komisarjatów Ludowych B.S.S.R. z prośbą o przyjęcie aktywnego udziału w pracy w kierunku przeprowadzenia kongresu, a mianowicie — o przesłanie ekspozatów i ręknych materiałów które ilustrują ekonomikę i byt B.S.S.R.

## Z Rosji Sowieckiej.

Nowe pokłady rudy manganowej.

Jak donosi prasa bolszewicka w pobliżu Giendży znaleziono pokłady rudy manganowej. Władze bolszewickie starają się przystąpić do eksploatacji tych terenów w najbliższej już przyszłości. (zd)

Następca Frunzego.

MOSKWA. 7.XI. (Pat.). Rosyjska agencja telegraficzna. Decyzją prezydium centralnego komitetu wykonawczego unji sowieckiej Woroszyłow, członek rewolucyjnej rady wojennej i komendant moskiewskiego okręgu wojskowego, mianowany został przewodniczącym rewolucyjnej rady wojennej i komisarzem ludowym wojska i marynarki.

Pierwszym jego zastępcą mianowany został członek rewolucyjnej rady wojennej Łaskiewicz, drugim zaś Unslich.

## Z Ukrainy sowieckiej.

Delegacja norweska na Ukrainie.

W końcu października przybyła do Charkowa, norweska delegacja robotnicza. Delegacja zwiedziła Kijów, Ekaterynostaw, Zagłębie Donckie, skąd udała się na Kaukaz. W drodze powrotnej z Kaukazu do Moskwy delegacja zabawi kilka dni w Charkowie. (zd)

# Z SEJMU.

Posiedzenie plenarne.

## Ustawa o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego.

WARSZAWA, 7.XI (Pat). Na dzisiejszym rannym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do obrad nad projektem ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego.

Jako sprawozdawca połączonych komisji sejmowych: skarbowej i budżetowej pierwszy zabrał głos pos. Romocki (ChD). Mówca ten na wstępie stwierdził, że omawiana ustawa jest jednym z trzech przedłożeń sanacyjnych i wniesiona została z chwilą, kiedy wskutek zarządzeń celnych rządu można już było mieć nadzieję, że złoty nasz będzie zabezpieczony stale od strony bilansu płatniczego. Pozostała jednak troska o zwiększenie dewiz Banku Polskiego, powiększenie emisji biletów i o zaspokojenie potrzeb kredytowych społeczeństwa.

Komisje poczyniły w przedłożeniu rządowym szereg zmian. W nowej postaci ustawa nie jest już ustawą ramową, zawierającą ogólne pełnomocnictwa, lecz zawiera ściśle określone upoważnienia.

W dalszym ciągu swego przemówienia pos. Romocki omawiał szczegółowo te upoważnienia i zmiany, wprowadzone przez komisję, poczem prosił o przyjęcie ustawy w brzmieniu ustalonym przez komisję.

Pos. Wierzbicki (ZLN) zajął się analizą naszej sytuacji gospodarczej. Przyczyny sytuacji, którą przeżywamy tkwią przede wszystkim w charakterze naszego narodu, a wypływają z nieumiejętności organizowania pracy. My budżet rozbudowujemy, a premierowi dajemy prawo kurczenia go i skutkiem tego poszczególne ministerstwa żądają kredytów nadmiernych nieraz, fikcyjnych, bo wiedzą, że premier kredyty obetnie. Unie możliwa to planowa gospodarka.

Żyjemy z dnia na dzień. W drugiej połowie roku wyczerpują się kredyty inwestycyjne, a państwo zalega z zapłatą za dostawy aby mieć gotówkę na opłacanie urzędników.

Naczelnym zagadnieniem w chwili obecnej winna być reorganizacja warunków produkcji, w kierunku przystosowania ich do wymagań życia.

Następny mówca pos. Wislicki (Koło Żyd.) na wstępie zajął się przede wszystkim sprawą reformy walutowej, która jego zdaniem została przeprowadzona w niewłaściwym momencie. Żle jest również zorganizowany Bank Polski i źle jest obecnie prowadzony. Oczywiście, ma to duży wpływ na życie gospodarcze, które i tak zniejduje się w katastrofalnym wprost położeniu z powodu polityki celnej rządu. Mówi się, że nasz bilans handlowy poprawia się. Rzeczywiście tak jest, ale może on być nawet świetny, jeżeli przesunie się tylko korpus ochrony pogranicza na zachód i nie wpuści się ani jednego buta, ani papierosa, ale wtedy i od Polski sąsiedzi nic nie wezwą. Trzeba stworzyć warunki, aby można było sprzedawać manufaktury krajowego wyrobu. Co do pożyczki zagranicznej, to jest ona niezbędna, musi być tylko należycie zużyta.

Kończąc pos. Wislicki zaznacza, że sytuacja ogólna jest ciężka i niebezpieczna. Musi wreszcie przyjść rząd, który wnieśli hasło równości wszystkich obywateli, ograniczy budżet wojskowy i podniesie prestige państwa na właściwy poziom. Gdy taki rząd przyjdzie, będzie miał nasze zaufanie.

Na tem rozprawy odroczone.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 3 popołudniu.

## Od czego zależy termin ewakuacji Kolonji.

LONDYN, 7.XI. (Pat). Jakkolwiek wczorajszy komunikat Konferencji Ambasadorów nie wymienia daty rozpoczęcia ewakuacji Kolonji, to jednak paryscy korespondenci pism angielskich wyrażają przypuszczenie, że ewakuacja rozpocznie się w dniu 1 grudnia r. b., przyczem zaznaczają oni, że termin zależy od zadawalającej odpowiedzi Niemiec w trzech punktach zasadniczych, a mianowicie:

1) Zaniechania przez towarzystwa sportowe i związki patriotyczne zaprawiania młodzieży do rzemiosła wojennego; 2) ograniczenia uprawnień głównego Dowództwa armji niemieckiej, 3) wreszcie zaprzestania organizowania sił policyjnych państwa w duchu militarnym.

## B. kanclerz Wirth o kredytach amerykańskich.

BERLIN, 7.XI. (Pat). Powracający z Ameryki były kanclerz Wirth oświadczył w Bremie dziennikarzom, że zrealizowanie kredytów amerykańskich dla Europy a w szczególności dla Niemiec zależy od wykonania traktatów pokojowych i ustalenia stosunków w Europie na podstawie wielkich traktatów międzynarodowych w rodzaju tych, jakie zostały sparafowane w Locarno.

W sprawie inwestycji kapitałów amerykańskich Wirth zaznaczył, że koła finansowe Ameryki są jednomyślnie co do tego, że tylko ustalenie się form rządów republikańskich uważane jest za gwarancję dla kapitałów inwestycyjnych w Niemczech.

Nie zrozumienie tego faktu przez Niemcy — kończył były kanclerz — może pociągnąć dla Niemiec najgorsze następstwa gospodarcze.

## Niemiecko-hiszpańska wojna celna.

BERLIN, 7.XI. (Pat). Prasa tutejsza omawia bardzo obszernie wojnę celną niemiecko-hiszpańską. Niektóre pisma umiarkowane widzą w tem skutki niemiecko-narodowej polityki protekcyjnej. „Vossische Zig.” dowiada się, że w odpowiedzi na represje, zastosowane przez Hiszpanję, rząd niemiecki przygotowuje się do zastosowania wobec towarów hiszpańskich tak zw. taryfy wojennej.

## Watykan a mniejszości narodowe.

PRAGA, 7.XI. (Pat). „Deutsche Presse” donosi, że Watykan zajmuje się w chwili obecnej rozważaniem zagadnienia mniejszości narodowych i celem zatarcia rozbieżności narodowościowych między katolikami dąży do stworzenia specjalnej jurysdykcji mającej służyć sprawie ochrony mniejszości bez różnicy krajów i narodowości.

W tym względzie miarodajnym jest przykład, podany przez Ligę Narodów, która w wielkim powodzeniem wyznaczyła dla Górnego Śląska specjalnego delegata dla łagodzenia zatargów narodowościowych. Opierając się na tych doświadczeniach Watykan zamierza utworzyć specjalne delegacje apostołskie dla okolic zamieszkałych przez rozmaite narodowości.

## Sytuacja po zamachu. Aresztowania.

RZYM, 7.XI. (Pat). Komunikat urzędowy donosi, że spokój i porządek we Włoszech zostały utrzymane. Tylko w Brescji i Triescie wydarzyły się ubolewania godne wypadki.

Dzienniki donoszą, że w związku z wykryciem spisku na życie Mussoliniego, aresztowano Giwaniego Ansaldo, naczelnego redaktora genueńskiego dziennika „Laboro”, Ullisesa Duciego, kierownika stowarzyszenia Pisciute Italia Libera, oraz brata generała Capello.

Biura dziennika „Laboro” zostały zajęte przez policję.

## Anty-jugosłowiańskie ekscesy we Włoszech.

Zanlepkowanie w Belgradzie.

WIENIEN, 7.XI. (Pat). „Neue freie Presse” donosi z Białogrodu, że wiadomość, która nadeszła wczoraj do Białogrodu o napadzie faszystów na redakcję dziennika słoweńskiego „Edinot” wywołała w tutejszych kołach jugosłowiańskich wielkie zanlepkowanie.

W kołach jugosłowiańskich obserwują z wzrastającym zanlepkowaniem stanowisko Włoch w ostatnich czasach. Zdaniem tych kół mnożą się oznaki, że Włochy przygotowują się na wystąpienie na Bałkanach.

W Białogrodzie podejrzewają, że Włochy inspirowały ostatnie zajścia bułgarsko-greckie, w tym celu, aby popchnąć Jugosławję do nierozważnego kroku.

Minister Ninczycz oświadczył dziennikarzom, że niema jeszcze dokładnych danych o zajściach w Triescie. Zdaje się, że faszyci usiłovali również napaść na jugosłowiański konsulat w Triescie. Minister ma otrzymać w południe dokładne wiadomości i wówczas odpowie na interpelacje.

Dziennik „Wreme” wyraża nadzieję, że Włochy dadzą jugosłowiańskiej mniejszości w Triescie zadośćuczynienie i wypłacą odszkodowanie.

## Koniec wojny w Marokko.

Abd-el-Krim otoczony.

Marsz. Petain „oddaje głos polityce”.

MARSYLJA, 7.XI. (Pat). Przybył tu marszałek Petain. Marszałek oświadczył, że wojska Abd-el-Krima są całkowicie otoczone i nie należy się już ich obawiać. Działania wojskowe zostały zakończone, — powiedział marszałek, wobec czego oddejże głos polityce.

## Zniżka franka, a amerykańskie kredyty dla Francji.

WASZYNGTON, 7.XI. (Pat). Zaprzeczą tu kategorycznie pogłoskom, pochodzącym z Europy, według których niższa franka francuskiego została wywołana przez wycofanie kredytów Morgana.

Podają tu, że sprawa udzielenia rządowi francuskiemu przez banki amerykańskie kredytów, na cele odbudowy finansowej, nie napotyka ze strony rządu amerykańskiego na żadne przeszkody.

## Wręczenie noty Rady Ambasadorów Niemcom.

BERLIN, 7.XI. (Pa). Nota Rady Ambasadorów do Niemiec, w sprawie rozbicia, została dziś doręczona w Berlinie rządowi Rzeszy.

## Kasa Chorych m. Wilna, czy „Chora Kasa”?

III.

Skończę z błędami Zarządu. Jeszcze inicjator sławnej ankiety nie zdążył poddać dyskusji Rady jej wyników cyfrowych, kiedy wywołane przez zawarte w tejże ankiecie pośrednie obiećanki, spowodowały tak znaczne rozszerzenie niektórych świadczeń z dentystyką na czele, jako też rozszerzenie paktów z żydowskimi instytucjami leczniczymi, poza ramy statutu, że Kasie ostry krach finansowy zagroził wyraźnie. Oczywiście, nie bez współdziałania wyżej wspomnianych sił wyższych, jako też paru miesięcy płatnych urlopów z płatnymi zastępstwami. Koło rozpedowe Zarządu zaczęło się szybko obracać w kierunku przeciwnym — oszczędności, sanacji, redukcji. Komisję pod tym hasłem wylaniane posypały się, jak z rogu obfitości. Najpierwej obcięto najbardziej wybujałą dentystykę. Potem zaczęły się debaty nad redukcją, w coraz szerszym znaczeniu, więc przedewszystkiem redukcją czasu na przyjęcie chorych w poliklinice, na wizyty domowe, potem nad redukcją płać wszystkich pracowników, narazie czasową w formie 25 proc. pożyczki Kasie z niedopłaconych poborów, wreszcie nad zasadniczym i stałym obcięciem płać, nad redukcją personelu i całej przychodni na Antokolu, świeżutko i dość gruntownie odremontowanej. Lekarze administracyjni otrzymali owe 75 proc. z miesięcznym opóźnieniem. Na propozycję zastępcy Nacz. Lekarza, żeby zacząć od zapobieżenia bardzo rozpowszechnianemu marnowaniu pracy lekarzy, zanim zacznie się obniżać normalną za nią zapłatę, odpowiedziano, że to są detale, na które Zarząd czasu nie ma. Idący w tym kierunku wniosek konkretny ograniczający wezwania do domu, do tych dzieci, które mogą być przyniesione bez szkody do polikliniki i przychodni, wniosek oparty na 30 letniej praktyce prywatnej i kasowej, omówionej ze specjalistami chorób dziecięcych, przewodniczący, prawnik i paru pracowników innych zawodów krytykowali z taką swobodą i stanowczością, z jaką szanujący się, lekarz nigdy nie ośmieliłby się mówić o zawiłych kwestjach prawnych. Wniosek pogrzebano. Ten sam los, a przynajmniej odsuwanie z porządku dziennego spotyka dotychczas wnioski, co do zredukowania wyższych wspomnianych paktów, nie mieszczących się w ramach statutu. Nie tu miejsce do obrony materialnych interesów lekarzy kasowych od tego jest ich zrzeczenie i jego pełnomocnicy przy zupełnym nieist-

nieniu waśni narodowościowych i wysokim poziomie koleżeństwa. Stwierdzam tylko, że członek Zarządu, o którym tu tyle mówią, który sam jest lekarzem, duszą Zarządu, od początku akcji ratunkowej, której potrzebę sam w dużym stopniu wywołał, zachowuje się względem lekarzy trochę prowokacyjnie, uprzedzając, że ich strajk byłby Zarządowi na rękę.

Zarządowo-komisyjna inicjatywa przechodzi w anarchję tam, gdzie dotyczy urzędników kasowych. Namysł i debaty nad podpisaniem umowy z dyrektorem trwały rok z górą. W parę dni po podpisaniu tej umowy, w której wreszcie zagwarantowanego dyrektorowi wyłączne prawo stawiania kandydatur na urzędników, gdy on z tego prawa chce skorzystać w celu spiesznego obsadzenia paru drobnych posad, bez których aparat dochodowy ciężko szwankuje, członkowie Zarządu kandydatur tych nie omawiają, stawiając własne. Dyrektor protestuje. Sprawę jaknajbardziej dla finansów kasy terminową, odkłada się do następnego posiedzenia. Wreszcie plan redukcji urzędników układa się według przyjętego zwyczaju, w czasie urlopu tegoż niekompetentniejszego w niej urzędnika. W rezultacie redukuje się kilkunastu, z trzymiesięcznym odszkodowaniem, żeby po paru dniach z powodu groźnego zgrzytu i zatrzymywania się

maszyny kilku przyjąć z powrotem.

Zaznaczam, że mówiliłem przeważnie o Zarządzie przed jego częściowym odnowieniem. Odnowienie to obudziło pewne nadzieje, gdy przybył, jako nowy członek były komisarz tejże Kasy, jej budowniczy, z paroletniem, dość szczęśliwym doświadczeniem. Ale dotychczas ani śladu naprawy.

Skład Zarządu ze stanowiska statutu stał się raczej bardziej wadliwym. Przewodniczącym jest przedstawiciel pracodawców. Przewodniczącym najważniejszej komisji (finansowej) także przedstawiciel pracodawców i to bardzo wytrawny w obronie ich interesów.

A twórcy naszego statutu Kasy, nie bez racji dali w nim wyraz swojej nieufności do pracowników, dając im w Radzie i Zarządzie tylko 1/3 część miejsc i ustanawiając quorum, tylko w zależności od ilości obecnych przedstawicieli ubezpieczonych pracowników.

Przedstawiciele pracodawców mogą nie przyjść, a mogą przyjść, żeby bronić swoich interesów, więcej się od nich na razie nie oczekuje.

Oczywiście — mogą być i bywały wyjątki. Ale większość pracodawców i obsługująca ich prasa woła o zlikwidowanie Kas Chorych, albo o taką ich nowelizację, która równałaby się likwidacji, uważając Kasy za wymysł wręcz bolszewicki.

Nie wiedzą lub zapominają, że inicjatorami tych ubezpieczeń spo-

łecznych przed laty kilkudziesięciu byli konserwatyści niemiecy z Bismarkiem na czele, którzy dając masom robotniczym jaknajwięcej korzyści realnych pragnęli osłabić, na złość socjalistom, pociąg tych mas do przewarto.

Więc we wnioskach, do których przechodzę, nie pragnę i nie wróżę upadku Kasy Chorych m. Wilna i Kas wogóle.

Przeciwstawiając dość pomyślne rzędy komisarza mniej pomyślne rządowi demokratycznym nie uprawiam ukrytej propagandy monarchistyczno-biurokratycznej.

Stwierdzam tylko słusność staro przysłowia: „gdzie kucharzy sześc, tam niema co jeść”. Demagogji, która tu bruzdzi, z demokracją nie utożsamiano. Pierwsza jest tylko ciężka choroba drugiej. Monarchia od niej nie broni.

Rzecz galicyjską 1846 roku wywołała demagogia urzędników jego cesarsko-królewskiej mości. Zналиśmy demagogję carską.

## Dywersja z flanki.

Rozpoczęta, celem uruchomienia w Wilnie teatru dramatycznego, akcja społeczna spotkała się z zgrzytliwą oceną „Przeglądu Wileńskiego”. Wyznamy, że stanowisko to jest dla nas zupełnie nieoczekiwanem.

„Przegląd Wileński” zdawał się być zawsze zwolennikiem samopomocy społeczeństwa miejscowego we wszelkich dziedzinach. Wilno posiada duże i piękne tradycje w zakresie sztuki, między innymi — sztuki teatralnej. Jest obecnie pozbawione teatru, ponieważ pomoc ze strony państwa w wielkiej części zawiodła. Czyż można poczytywać mu za lekomyślność, że pragnie własnymi siłami dopomóc w uruchomieniu własnego teatru? Zbiera przecież pieniądze nie dla „Reduty”, jako takiej, lecz na wykończenie gmachu, który własnym wysiłkiem w swoim czasie wystawiło.

Czyż rzeczywiście opłakane warunki gospodarcze mają koniecznie pociągnąć za sobą zanik i wyzbycie się wszelkich potrzeb kulturalnych i artystycznych?

Czyżby istotnie idealizmem i nowym duchem artystycznym owiany zespół „Reduty” miał być dla Wilna luksusem i „wybrykiem”?

Odpowiadamy z całą stanowczością i poczuciem dumy: nie. Nawet w b. ciężkiej sytuacji gospodarczej nie możemy i nie mamy prawa wyzbyć się wszystkich aspiracji i potrzeb kulturalno-artystycznych.

Stać nas na kinematografy, „dancingi” i cukierki. Musi też nas stać na pewien wysiłek finansowy, by stworzyć i ugruntować w Wilnie młody i bujny ośrodek różnorodnej i bezinteresownej twórczości artystycznej.

Pan redaktor i wydawca „Przeglądu Wileńskiego” nie ukrywał nigdy, że od wielu lat do teatru nie uczęszcza. Nie odczuwa tej potrzeby i jest mu z tem dobrze.

Nie sądzimy jednak, aby to indywidualne stanowisko wobec sztuki teatralnej mogło go uprawniać do tej zgrzytliwości, z jaką ambicję naszego społeczeństwa do pozyskania dla siebie teatru dramatycznego o wysokim poziomie, zalicza do rzędu „lekomyślnych wybryków”.

Doszukiwanie się analogji pod tym względem Wilna z Warszawą jest już całkiem niezrozumiałem.

Warszawa posiada swoje fetyzse, swoje błyskotki, swoje „słomiane” zachwyty — to prawda. Wilno zaś mieści w swoim wnętrzu głębię i powagę uczuć, dużo artystycznego skupienia i niezatarte, nawet w okresie klęski gospodarczej, pragnienie prawdy i piękna — choćby artystycznej w teatrze.

Dlatego też usiłuje dopomóc same sobie w tej własnej swojej potrzebie, „Przegląd Wileński” źle ją rozumiał i niesprawiedliwie ocenił.

rs.

## Akuszerka-masażystka

M. BRZEZINA.

Ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuje od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz.

## Węgiel Zawalna 26

(róg Trockiej)

**STRZĘPKI.**

**Poczet królów współczesnych.**

Wobec wzmagającego się z dnem każdym ruchu monarchicznego w Wilnie, podajemy niżej poczet królów mniej lub więcej panujących obecnie w Polsce, o których — wstyd wyznać — stale przemilcza nasz urzędowy herold monarchizmu.

A więc największą i zasłużoną popularnością w całym kraju cieszy się, zwłaszcza wśród najmłodszego pokolenia, *Król Migdałowy*.

Figiel ten polega na tem, że dziatwa otrzymuje pierniki, w jednym z nich znajduje się migdał. Kto go znajdzie zostaje królem.

W starszej generacji zdobył sobie uznanie *Król Kurkowy* (nie utęszmiać z kogutem).

Starsi panowie strzelają do kur (strutem nie okiem), a który trafi otrzymuje tytuł królewski.

Ponadto wielkie powodzenie wśród smakoszów ma *król pieczony z sałatą*. Ponieważ przed włożeniem do pieca obraca go się ze skóry, niektórzy nazywają go królem obieralnym.

Bardzo ceniony dla swego delikatnego mięsa.

Skórka używa się na kołnierze, choć niezawsze oplaca się za wyprawkę.

Amatorzy preferansu stale mają do czynienia z czterema królami.

Są to króle: „*Pik, Trefl, Kiar i Karo*”. Przy zielonym stołku sympatje są zwykle podzielone. Ja gram kiery.

Oto główne typy tradycyjnych monarchów miłośnicie a nieszkodliwie nam panujących.

Kuba.

**Z kraju i zagranicy.**

**Z całej Polski.**

**Dalszy przebieg rozprawy Steigera.**

ŁWÓW 6.XI. (Pat). W czasie dzisiejszej rozprawy przeciw Steigerowi przesłuchano świadka Kahana, który w kawiarni de la Paix widział lecącą bombę.

Sw. wyklucza przypuszczenie, jakoby bombę rzucono z okna 2-go piętra, gdzie się mieści kawiarnia, lub też z balkonu kawiarni. Zdaniem świadka, bomba spadła z ulicy.

Sw. dr. Arnold Szwarz widział Steigera w kilkanaście minut przed zamachem na ulicy Ochotnickiej. Sw. oświadczył, że Steiger czynił wówczas wrażenie zdenerwowanego. Pracował wraz z oskarżonym w T-wie sjonistycznym. Sw. wystawia mu opinię człowieka spokojnego i zrównoważonego.

Sw. Horowiczowa funkcjonariuszka administracji gazety „Chila” widziała jak pewien chłopiec przyniósł do redakcji list od wojskowej organizacji ukraińskiej. List ten przyjęła jej koleżanka. Na żądanie chłopca potwierdziła ona odbiór tego listu.

Sw. Klara Fiderer, właścicielka domu № 14 przy ul. Kochanowskiego, gdzie mieszkał Steiger, opowiada szczegóły znalezienia granatu. Sw. Eleonora Flachowa zeznała, że Marja Kaluszek mówiła jej w obecności szwaczki, że w czasie gdy służyła u posta Reicha, schodzili się tam obrońca Steigera i na tej konferencji mówili, że Steiger przyznał się do zbrodni.

Sw. ozniósł wrażenie, że Kaluszek opowiadała szczerze. Rozprawa trwa dalej.

**Zjazd Naczelników Bezpieczeństwa w Warszawie.**

W końcu grudnia 1925 r. w Warszawie odbędzie się zjazd Naczelników Wydziałów Bezpieczeństwa przy województwach. Na zjeździe tym mają być omawiane kwestje organizacyjne wspomnianych wydziałów i wogóle całość bezpieczeństwa w poszczególnych województwach.

**Z zagranicy.**

**Nowy komisarz francuski w Syrii.**

PARYŻ 6.XI. (Pat). Dzienniki donoszą, że sen. de Jouvenel przyjął proponowane mu stanowisko Wysokiego Komisarza w Syrii.

**Nowe odkrycie archeologiczne.**

KAIR 6.XI. (Pat). W toku dalszych prac związanych z odkryciem grobu Tutankhamena natrafiono na nowy wspaniały sarkofag królewski.

**Polski wieniec na grobie włościańskiego Nieznanego Żołnierza.**

RZYM 6.XI. (Pat). Z powodu uroczystości rocznicy zwycięstwa Włoch w wielkiej wojnie, pos. Zaleski złożył w towarzystwie personelu poselstwa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

**Czwarty dzień rozpraw.**

Przewodniczący otworzył posiedzenie o godz. 10 min. 5 rano. Szereg świadków nie stawili się. Sąd przesłuchuje następnych. Przed ich wezwaniem oskarżeni Tolpyho i Kułakowski dają szereg wyjaśnień w związku z pobieraniem piwa i innych towarów na kredyty. Podobno rachunki były regulowane skrupulatnie. (Wielce wątpliwe. Red.)

Sw. Alperowicz i Kiedrzyński, „bohaterowie” procesu s. p. Zaborowskiego, składają zeznania, w których poruszają sprawy „Bruderferaju”. Alperowicz był głównym „dostawcą” Urzędowi śledczemu. W ciągu dalszych zeznań sąd stwierdza wielkie sprzeczności z tem, co ów świadek mówił na śledztwie, i postanawia zeznania śledcze ogłosić. Sw. stwierdza w nich, że nadkom. Janczewski wiedział zawczasu o aferze z brylantami i Zaborowski mówił na jego polecenie sw., że kwestja ta jest zlikwidowana.

Sw. Kiedrzyński opowiada o „porządkach” w Urzędzie śledczym, gdzie częstym gościem bywał „prezes Bruderferaju” Saszko.

Zeznania Kiedrzyńskiego wprowadzają słuchaczy w istny labirynt „dróg”, któremi chadzał Urząd śledczy. Oświadcza policja moskiewska nie mogła się poszczycić takim „udokonałym” aparatem w „tepieniu” nadużyć, jak wileński Urząd śledczy. Co za perfekcja i taktyka. Bravo panowie Tolpyho i Pawłowicz.

Z kolei zeznaje Sw. Ołędzi. Mówi, że Szolc zwracał się do niego z wymówkami za inwigilację. Sw. takowej absolutnie nie prowadził. Następnie opowiada historję prowadzenia dochodzeń w sprawie Zaborowskiego i Kiedrzyńskiego. Z tego tytułu miał dużo przykrości ze strony Pawłowicza. Wysłany raport o aferze nie doszedł do miejsca przeznaczenia. Następnie zniknęła w tajemniczy sposób korespondencja w sprawie „Bruderferaju”.

Urząd śledczy wydał opinię o członkach bandy złodziejskiej „Bruderferaju” jako o ludziach b. próżdnych i którym nic zarzucić nie można. (Kruk krukowi oka nie wykoła. Red.) Całe akta w tej sprawie, które były w posiadaniu Pawłowicza, zaginęły, osławiony herszt bandy, Madejski, został wypuszczony z więzienia za kaucją i za protekcją Pawłowicza. Madejski uciekł, a następnie spotykał się z Pawłowiczem w Gdańsku. Na podstawie znalezionej kartki u Madejskiego, stwierdzono, że Pawłowicz pobrał od niego 5 tys. zł.

Sw. Maranowicz aresztował kilku żydów za fałszowanie dokumentów i wraz z dowodami winy dostawił ich do Urzędu Śledczego. W urzędzie zameldował o tem Pawłowiczowi, który następnie rozkazał sw. iść do domu. Aresztowani fałszerze zostali przez Pawłowicza wypuszczeni na wolność. Sw. opowiada jak za pomocą kałamarza Pawłowicz pobierał łapówki. Madejski przynosił często Pawłowiczowi pierścionki.

Sw. Lewin Abram przyznaje się do fałszywych zeznań na śledztwie pod groźbą Ekspozytury. Teraz świadczy, że Pawłowicz raz dostał od „Bruderferaju” 100 dolarów łapówki.

Sw. Zalewski Stanisław prok. z Płocka, opowiada o strasznych stosunkach pod względem bezpieczeństwa w Płocku. Przestępczość rosła, nazwa policjanta była wprost obraźliwą. Z chwilą nastania Tolpyho sytuacja się trochę poprawiła. Tolpyho spoliczkował starostę i został zdegradowany.

Sw. Bobrowski znalazł kartkę u Madejskiego podczas aresztowania, gdzie były nazwiska kilku oficerów P. P. m. Wilna i cyfry sum pieniędzy. Przed Pawłowiczem nazwiskiem stało 100 dol. i 5 tys. zł.

Sw. Rutkowski, zeznaje, że Pawłowicz kazał zwolnić Bieleńkę Arona, znanego fałszerza paszportów. Z zeznań tego świadka wynika, że Pawłowicz z całą świadomością szkodził śledztwu i uwalniał zbrodniarzy. Następnie niszczył dokumenty, a wywiadowców skierowywał na fałszywe ślady.

Sw. Songin prowadził sprawę Lewinsona i opowiada o szczegółach brylantowej afery Alperowicza. Przewodniczący zarządza przerwę do godz. 5 pp.

**Posiedzenie popołudniowe.**

Rozprawa popołudniowa rozpoczyna się od przesłuchania prezesa Sądu Apelacyjnego Bochwica, który przewodniczył na rozprawie przeciwko Muraszce. Obrona zapytuje go z jakiej strony zna on oskarżonego Tolpyhę. Świadek opowiada, iż kiedy był przed wojną w Rosji, zetknął się z Tolpyhą, ówczesnym przystawem na służbie rosyjskiej. Świadek znał Tol-

pyhę z najlepszej strony. Dochodziły go słuchy, że miejscowa ludność jest zdziwiona uczciwością Tolpyhy, który nie chciał brać łapówki, co w Rosji, zwłaszcza wśród sfer policyjnych było anomalią. Później w Tulie, kiedy Tolpyho został mianowany policejstrem zdziwiło to świadka, gdyż gubernatorowie rosyjscy b. rzadko powoływali na to stanowisko Polaków. Ten krok ze strony gubernatora Tulskiego świadek tłumaczy zaufaniem władz rosyjskich do bezwzględnej uczciwości oskarżonego. W dalszym ciągu świadek przytacza cały szereg przykładów z pobytu Tolpyhy w Rosji, które świadczą o nieskazitelnym charakterze Tolpyhy. Wogóle całe zeznanie prezesa Sądu Apelacyjnego Bochwica nacechowane, jest bardzo dobrym uosunkowaniem jego do oskarżonego, któremu wydaje jaknajlepszą opinię.

Następny świadek, st. przod. Urzędu Śledczego Piórkowski Stanisław na zapytanie przewodniczącego, co wie konkretnego w sprawie wyrobienia papierosów przez niejaką Mirską i co się stało z skonfiskowanymi u niej przez Urząd Śledczy papierosami — opowiada, iż przy ul. Straszna № 14 u Mirskiej skonfiskował 8.000 szt. papierosów. Papierosy te Mirska, wyrabiała bez zezwolenia urzędu skarbowego. W jaki sposób i na mocy jakiego tytułu prawnego później oskarżony Pawłowicz te papierosy zwrócił poszkodowanej, on nie wie.

Na zapytanie Pawłowicza, czy świadek nie był przez niego zapytywany, jak się przedstawiają warunki materialne Mirskiej sw. odpowiada, iż sobie nie przypomina, pamięta jednak, iż Mirska mieszka bardzo skromnie.

Sw. Turgó Józef, który pośredniczył w obstalowaniu dla Pawłowicza butów i z tego tytułu został zawieszony przed sąd — nic nowego do sprawy nie wnosi.

Sw. Mirska Fajna zeznaje o konfiskacie u niej 8.400 szt. papierosów i 1/2 kg. tytoniu, a na zapytanie prokuratora w jaki sposób doszło do zwrotu jej wspomnianych papierosów i tytoniu, odpowiada iż jest biedną i dlatego pisała podanie do Pawłowicza o zwrot skonfiskowanych rzeczy, co Pawłowicz załatwił przychylnie. Następni świadkowie, jak Wileros E. J. i Leonowicz nic nie wnoszą nowego do sprawy.

Sw. Hortansja Szolc, żona oskarżonego odpowiada na pytania stawiane jej przez obrońcę, w sprawie jej pożycia z mężem i ich warunków materialnych. W Wilnie w początkach było im bardzo ciężko, gdyż pensja, jaką otrzymywał mąż nie wystarczała, a potem gdy zeznająca otrzymała posadę w Wilceu francuskim, było materialnie im bardzo dobrze. Na pytanie, jakie były stosunki jej męża do Tolpyhy, daje stanowczą odpowiedź, że tylko służbowe i że między nimi były pewne tarcia.

Co do tego, jak często bywał u jej męża Szejder (pośrednik w zbieraniu składek) to pamięta że był wspomniany St. w gabinecie jej męża i szłyśla między nimi, ostrą wymianę zdań.

W dalszym ciągu następują pytania obrony, jak często posyłała podarunki do Tolpyhy i co stanowiły te podarunki. Świadek przypomina sobie, iż posyłała Tolpysze spirytus i że miało to miejsce dwa razy, przytem pamięta że posyłała raz tort i zdaje jej się, że z okazji imienin.

Sw. Lichodziejewski, podkomisarz Urzędu śledczego, w sprawie Pawłowicza nic konkretnego nie wie. Słyszał tylko, że Zaborowski bardzo źle się o nim wyrażał. Sprawa z papierosami miała rzeczywiście miejsce. Do wydania papierosów Mirskiej Pawłowicz podstawy prawnej nie miał. Co do Tolpyhy nic konkretnego o jego nadużyciach nie wie. I na niego skarżył się Zaborowski, lecz po pewnym czasie stosunek Tolpyho do Zaborowskiego uległ nagłej zmianie. Sw. przypuszcza, iż na tle nadużyć nastąpiło między nimi porozumienie.

Sw. Sielawko, st. przodownik I-go Kom. omawia kwestję notatników, twierdząc kategorycznie, iż nosiły one charakter służbowy i żadną miarą nie można było z nich wyrwać kartek. Na pytanie czy był rozkaz ze strony Szolca, by nie robić protokołów na sklepy, twierdzi, że tak. Dodaje przytem, iż Szolc wprost zabronił policjantom wchodzić do sklepów. Szolc stara się zbiegć z tropu, lecz świadek stoi twardo przy swych poprzednich oświadczeniach.

Świadkowie Krukowski, Wojnowski, Poznański i Trybut nie dają oświetlenia sprawy, zeznając o kwestiach drugorzędnych.

Sw. Czudzin Włodz. oświetla kwestję protokołów, spisanych przez funkcjonarj. I Kom. na przekraczających godziny handlu, przepisy administracyjne, sanitarne i t. d. Między innymi polecił mu Tolpyho śledzić, czy nie dzieją się w I Kom. nadużycia, do czego on się zastosował. Tołpyhowej nie widział w Komisarjacie i m. Następnie twierdzi, iż Szolc miał podstawę prawną do zakazu pisania w wielkiej liczbie protokołów, mianowicie rozporządzenie Kom. Rządu na m. Wilno, które opiewało, by pisać protokoły tylko w wypadkach większego wyroczenia, zaś w innych wypadkach dawać upomnienia.

Dalsi 4 ej świadkowie dają zeznania bez znaczenia dla samej sprawy. Jedynie tylko Tolpyho Stanisław siostrzeńcem osk. Tolpyhy wyjaśnia sprawę roweru „pożyczzonego” jak się wyraził od Szolca, a który później zwrócił do sklepu, z którego mu dał ten rower Szolc.

Sw. Lewinson zaprzecza twierdzeniu prok. że zeznająca miała dawać policji 100 dolarów za uwolnienie jej męża, który siedział w więzieniu za kradzież konia.

Sw. Hel. Perelsztejn zeznaje o sposobie prowadzenia życia przez Pawłowicza. Pawłowicz żył bardzo skromnie, nie grał, jak mu zarzucają, w karty, od czasu do czasu chodził tylko do klubu z mężem. Sam prawdopodobnie grał w karty ale w domu nigdy.

Na tem zakończono sobotnie posiedzenie i przewodniczący odracza do jutra do godziny 4 po poł.

**KRONIKA.**

Niedziela 8 Listopad  
Dziś—Bohdana, Godfryda B. W. Jutro—Teodora M., Orestia M.  
Wschód słońca—g. 6 m. 43  
Zachód „ —g. 3 m 55

**URZĘDOWA.**

— Przenosiny Komisarjatu Rządu. Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do publicznej wiadomości, iż we wtorek dn. 10 go listopada r. b. Komisarjat Rządu nie będzie czynnym, z powodu przenosin do nowego lokalu przy ul. Żeligowskiego Nr. 4.

— Powrót p. Dworakowskiego z Warszawy. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Delegatury Rządu p. Dworakowski powrócił ze zjazdu Naczelników Wydziałów Bezpieczeństwa w Warszawie i objął z powrotem urzędowanie. (zd)

**MIJSKA.**

— W sprawie godzin handlu. W dniu 5 b. m. Komisarz Rządu na m. Wilno p. Kazimierz Wimbor z polecenia p. Wojewody, zwrócił się do prezidenta m. Wilna z prośbą o podanie rewizji uchwał Rady Miejskiej, w przedmiocie godzin handlu. (I)

**SPRAWY SZKOLNE.**

— Z posiedzenia Centrali Opiek Rodzi. Ielskich. W dniu 3 listopada r. b. w Wydziale Opiek Społecznej Urzędu Delegata Rządu odbyło się posiedzenie Centrali Opiek Rodzicielskich, średnich, państwowych zakładów naukowych w Wilnie.

Na posiedzeniu tem był obecny Kurator Okręgu Szkolnego p. Rynie-wicz i Naczelnik Wydziału Szkół Średnich p. Fedorowicz.

Zebrani wysłuchali sprawozdania z działalności Centrali za ubiegły rok szkolny. Obecny na posiedzeniu p. Kurator oświadczył, iż wyłuszczone w sprawozdaniu dezjederat utrzymania kontaktu z Kuratorjum Szkolnem podziela w zupełności i będzie dążył do utrzymania tego kontaktu.

Dotychczasowe przydzium w osobach przewodniczącego p. Jocz, vice-przewodniczącego Dr. pułkownika Ordyłowskiego i sekretarza p. Wejtko ustąpiło. Przewodniczącym został Dr. pułk. Ordyłowski, vice-przewodniczącym p. Rożnowski, obowiązki zaś sekretarza podjął się pełnić czasowo jeden z członków Centrali. (zd)

**ŻYCIE ROBOTNICZE.**

— Wiec w sprawie bezrobocia. Dziś 8 listopada o godz. 12 m. 30 p. p. w Sali Klubu Wileńskiego Handlowo Przemysłowego (Stowarzyszenia ul. Mickiewicza 33.

Komisja Okręgowa Związków Zawodowych Ziemi Wileńskiej zwołuje wiec w sprawie bezrobocia.

**SPRAWY AKADEMICKIE.**

— Największa atrakcja Tygodnia Akademika, pierwsza w bieżącym sezonie wielka reduta odbędzie się dziś 8 listopada 1925 r. w salonych Domu Oficera Polskiego.

Organizatorzy dokładają wszelkich starań, by zabawa wypadła jaknajudatniej.

Zaangażowane są w tym celu najlepsze w Wilnie orkiestry i przygotowuje się cały szereg atrakcji.

Nic więc dziwnego, że zaproszenia na powyższą zabawę są rozchwytywane.

Pozostałe można jeszcze otrzymać w cukierni Sztrella, róg Mickiewicza i Tatarskiej oraz przy wejściu u gospodarzy. Maski nie obowiązują. Stroje balowe, lub wieczorowe.

**ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.**

— Organizacyjne zebranie wileńskiego koła związku oficerów rezerwy: Zarząd Związku przypomina pp. Ofic. Rez., zarejestrowanym w Związku, iż w dniu dzisiejszym o godz. 13 odbędzie się Zebranie Organizacyjne Koła Wileńskiego w lokalu Kasyna Garnizonowego.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zebranie mają zaszczytć swoją obecnością p.p. Dowódcy Obozu Warownego Wilno, p. gen. Pożerski, płk. B. Popowicz, płk. Szt. Gen. W. Powierza.

Na zebraniu p. płk. B. Popowicz wygłosi odczyt.

**ZEBRANIA I ODCZTY.**

— Wainie zgromadzenie Komitetu Odbudowy Kościoła Garnizonowego. W dniu 6 b. m. w Komendzie Obozu Warownego Wilno, pod przewodnictwem ks. biskupa Michalkiewicza, w obecności dowódcy Okręgu Korpusu, gen. dyw. Leona Berbeckiego, komendanta Obozu Warownego Wilno, gen. bryg. Olgiera Pożerskiego, przedstawiciela Izby Skarbowej p. Maleckiewicza, prezesa Dyrekcji Poczty i Telegrafów p. Popowicza, deleg. Prok. Gen. p. A. Kop-

**Coś nie coś o poczcie wileńskiej.**

**Co się dzieje na stacji telefonicznej.**

„Idealne” warunki pracy — Telefonistki to „panny do wszystkiego”... ale zadarmo — Historyczna kanapa, czyli „mają wszelką wygodę” — Kurz i brud to tylko nadprogramowe dodatki — zresztą wszystko w „porządku”, byleście tylko nie zastrejkwali, bo was okrzykną jako „bolszewiczki”.

I. Narzekamy na telefony wileńskie, że nie odpowiadają, że źle łączą, że przerywają i t. p. Wszystko to prawda, ale zajrzyjmy trochę w warunki pracy tych męczenniczek zwanych telefonistkami!

Najsamprzód telefony wileńskie najgorszego, przestarzałego systemu. Nie lampkami, ale spadającymi kulkami dają znać o zapotrzebowaniu abonenta. Kłapka ta spada, albo i nie spada, zależy to od siły Centrali a ta jest, która jest zdezowowana, a abonent się złościł! Przepiętnie jest takie, że na jedną urzędniczkę wypada 100—300 abonentów do obsłużenia! Jest to nad siły ludzkie.

Ile razy jest zapotrzebowanie do innych kategorii robót dodatkowych, bierze się urzędniczki z telefonów i jak ostatnio, do liczenia zalegających pieniędzy, posyłano panie po nocnych dyżurach i... nie zapłacono im nic za tę dodatkową pracę, która przeciągała ich pracę do 36 godzin!

Na nocne dyżury, trwające od 9 ej wiecz. do 8 rano, co trzecią noc, na całą stację zostają na noc trzy panie, i mają nie mało do roboty. Do od-

poczynku zaś, służąc im ma, z polecenia troskliwej Dyrekcji, jedna ercybrudna otomana, pamiętająca jeszcze czasy bolszewickie.

Warunki nie najprzyjemniejsze, każdy przyzna. Dyrekcja postarała się jeszcze je pogorszyć. Zapowiedziane jest przeniesienie Centrali telefonicznej w marcu przyszłego roku do innego lokalu, (od dziedzińca), obszerniejszego.

Mimo to, teraz, w chłody, zabrano się do gwałtownego remontu: skrobą ściany, bielą, drapią podłogi, stawiają rusztowania.

Kurz, brud, syjące się wapno, wszystko to leci literalnie na głowy pracujących pań; wybite szyby w różnych oddziałach poczty jest to szczegół zwykły, ale wapno w powietrzu, w porze roku nie pozwalającej na odmykanie okien, to już extra przyjemność, której by się urzędniczki wyrekły chętnie.

Doprawdy, czy dlatego Dyrekcja tak nadużywa cierpliwości swych pracowników, że inteligencja nie ma wyczyniać strejkować? Takie porządki mogłyby tego nauczyć!

cia i innych przedstawicieli Organ. i Związków, odbyło się walne zgromadzenie Komitetu Odbudowy Kościoła Garnizonowego (św. Ignacego) w Wilnie.

Dotychczasowy Wydział Wykon., po złożeniu sprawozdania i otrzymaniu absolutorjum, złożył mandaty, gdyż zakres działalności został wyczerpany.

Następnie został wybrany nowy Wydział Wykonawczy w składzie: gen. bryg. O. Pożarskiego, profesora (In. St. Bator. Krasnopoiskiego i ks. Sopoćki.

Uchwalono wydać odezwę do społeczeństwa w sprawie składania ofiar i poparcia akcji Odbudowy Kościoła Garnizonowego.

— Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego urządził we wtorek, d. 10 b. m., o godz. 8 1/4, wiecz., w sali wykładowej Wyzd. Sztuk Pięknych (I. S. B. (Zamkowa 11, II podwórze, I piętro) zebranie miesięczne, na którym prof. Jerzy Lande wygłosił pogadankę: „Tetry zimowe”, ilustrowaną przezrociami. Goście mile widziani.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— Mocno nieprzyjemna przygoda czyli kochek jedynym przedziwkiem. Onegdy wieczorem urzędnika Izby Skarbowej p. K. dotkliwie okradziono. Nieznani sprawcy ograbili go doszczętnie, zabierając mu całą garderobę wraz z pościelą. Nieprzyjemność ta jest tem większą, że p. K. w tym samym czasie w sąsiednim pokoju spożywał wczoraj nie mając na sobie absolutnie nic, oprócz kożuska.

— Nowy sposób na lokatorów czyli Komar podpalaczem. Dn. XI o 22 m. 50 Lachowicz Helena, zam. Równopole 8, doniosła policji, że tegoż dnia o g. 19 syn właściciela tegoż domu Komar Kazimierz wskutek nieporozumienia na tle mieszkaniowym usiłował podpalić dom w którym wyżej wymieniona zamieszkuje, Komara zatrzymano.

— Niepokojąca nieobecność. Dn. 20.X z mieszkania swego przy ul. Słowiańskiej 3, wyszła 36 letnia Malinowska Justyna i do tej pory nie wróciła.

— Czyja wina? Dn. 6.XI o g. 20 m. 45 przy ul. Tad. Kościuszki znaleziono 7 mies. niemowlę płci męskiej, które odstawo do zakładu Dzieciątka Jezus.

— Pilnować strychów z bielizną! Dn. 6.XI o g. 18 m. 30 Prutkowska Ludwika i Leo Edmund, st. przed. Komendy m.

Wilna zam przy ul. Antokolskiej 51, zameldowali o kradzieży bielizny ze strychu ogólnej wart. 800 zł.

— Łakome białołowy. Dn. 6.XI o 10 Wasilewskiej Salomei, zam. N. Subocz 11, skradziono z sieni konfitury i masło wart. 40 zł. Kradzieży dokonali według słów poszkodowanej Jacuńska Natalia i Wojniś Julja, obie zam. Równopole 6, które zatrzymano.

— Uwaga na kieszonki. Dn. 6.XI o g. 10 m. 30 w halli miejskiej nieznani sprawcy skradli z kieszeni Dukielskiej Teresie, zam. we wsi Smolanka, gm. Mickuńskiej, 15 zł.

Na prowincji.

— Podejrzana bojaźliwość. Dn. 3 bm. st. post. Waleck Gustaw, post. Jakubowski Aleksander i post. Orszulak Józef z podposter. PP. Sentoka, udali się w kierunku przystanku Perzewo celem zaarrestowania osobnika oskarżon. o kradzież w restauracji w Podbroziu. Osobnik ów widząc zbliżających się policjantów, zaczął uciekać i w czasie pościgu post. Jakubowski oddał 5 strzałów nie raniąc zbiega, który jednak się zatrzymał. Wymienionego zaarrestowano i skierowano do Post. P. P. w Podbroziu.

— Czyścić kominy! Dn. 3 bm. o g. 9 wskutek zapalenia się sadzy w kominie spalił się dom mieszkalny i chlew Niedzielskiego Adama zam. w żać. Brzozówka gm. Worniańskiej. Straty wynoszą 1,270 złotych.

— Jak tak pójdzie dalej, za miesiąc nie będzie stodoł. Dn. 4 b. m. wskutek niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar we wsi Mojcice gm. Mołodzieńskiej. Spłonęły 2 stodoły z tegorocznymi zbiorami Ogólne straty 2,773 zł.

— Dn. 2 bm. we wsi Stara Niedoroża gm. Swirskiej wskutek niewyjaśnionej przyczyny przyczyniła się stodoła z tegorocznym zbożem i inwentarzem marnym na szkodę Milaszewskiego Edwarda. Straty narazie ustalono.

— Skutki głupoty. Dn. 30 X o g. 11 Kisiel Mikolaj, pastuch zam w Mołodzieczynie znalazł w pobliżu strzelnicy 86 p. p. granat, który wskutek nieostrożności włożył do ogniska. Napiął wybuch którym L sieł został ciężko ranny. Wymienionego odwieziono do szpital. sw. Jakób w Wilnie.

— Ani lnu, ani łaźni. W nocy z 12 na 13 ub. m. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas suszenia lnu spaliła się łaźnia Pietruszki Marcina, zam. we wsi Surgowce, gm. wiszniewskiej. Straty 160 zł.

— Śmierć w studni. 28 ub. m. wpadła do studni biorąc wodę i utonęła 18 letnia Józefa (nazwisko nieustalone), zam. we wsi Popiszki, gm. święciańskiej. (I)

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Lutnia). Zespół operetkowy w dniu wczorajszym wystąpił z premierą jednej z najpopularniejszych i najpopularniejszych operetek Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. Frym, jak zwykle, w tem niezmiernie urozmaiconem i wesołem przedstawieniu wodzą M. Bańkowska, Z. Koscińska, L. Sempoliński, B. Horsi, B. Witowski, S. Bruskiwicz i inn. Para białowa w osobach L. Wojłoczniak i F. Bańkowskiego cieszy się zasłużonym powodzeniem.

Ze względu na wielkie zainteresowanie się wczorajszą premierą, dziś „Cnotliwa Zuzanna” grana będzie dwa razy t. j. o g. 4-ej pp. (Ceny niższe), oraz o g. 8-ej wieczorem.

— Poranek muzyczny. Dziś po cenach najniższych dany będzie poranek poświęcony kompozytorom włoskim i francuskim, z udziałem J. Krużanki, E. Igdał, S. Benoniego, oraz R. Rubinsztajna (akompaniament). W programie: Arditi, D'Albert, Bolto, Bizet, Delibes, Mahn, Gounod, Leoncavallo, Massenet, Mascagni, Rossini Verdi.

— Przedstawienie dla inteligencji pracującej. Jutro po cenach do połowy znizonych dana będzie po raz ostatni w sezonie opetelka Hirsza „Szalona Lola”.

— Z teatru. Jak się dowiedzieliśmy teatr grodzieński pod dyktando Fr. Rychłowskiego przyjeżdża do Wilna w przyszłym tygodniu na kilka przedstawień. Wystawione zostanie sztuka Grzymala-Siedleckiego „Spadkobierca”.

Ze sportu.

Dziś w niedzielę o godz. 1 po poł. na boisku 6 pp. Leg. odbędą się zawody piłki nożnej pomiędzy:

Wilja I, a W. K. S. Pogoń I. Powyższe zawody będą poprzedzone spotkaniem się Wilja II-a K. I. P em I. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że podczas przerwy Delegat Rządu p. Mallnowski wręczy zwycięskiej drużynie złoty ośszcep. (I)

Dalszy ciąg biegu sztafetowego. Jak nam donoszą, północna sztafeta w dniu 6 listopada b. r. o g. 14.30 zakończyła

przebieg przez teren zajmowany przez trzecią brygadę K.O.P. i przeszła na teren Brygady Nowogrodzkiej. Sztafeta ta w swym dotychczasowym biegu dosięgła liczby 325 km. w przeciągu 32 godzin. Na granicy Brygady trzeciej i Nowogrodzkiej oczekiwane jest przybycie sztafety południowej, która mniżej więcej w tych okolicach ma się zetknąć z sztafetą północną. (zd)

Poluda. Szwecja—Kraków 4:1 (2:0). W ubiegłym poniedziałek odbyły się zawody pomiędzy reprezentacją Południowej Szwecji, a reprezentacją Krakowa, które się zakończyły niezasłużoną porażką gospodarzy w stosunku 4:1 (2:0).

Doskonałej jedenaście szwedzkiej przeciwstawili krakowianie, mimo osłabionego składu, drużynę zupełnie równoległą, z wyjątkiem bramkarza Malczyka, który stracił 3 bramki, b. łatwe do obrony. Wynik remisowy byłby najlepszym miernikiem sił obu drużyn, ponieważ Szwedzi, jedynie dzięki wyjątkowemu szczęściu w tym dniu uniknęli porażki. W 1-m kwadransie „matchu” goście pokazali grę wyśmienitą, jednakże wszystkie ich ataki likwidowane były przez doskonałe grających obrońców Krakowa. 1-ą bramkę uzyskał w 20 minucie środkowy napastnik gości, Johanson, z przeboju, przestrzelując 3 przeciwników. Natomiast w 40 minucie Malczyk, likwidując „centrę” prawoskrzydłowego wpakował piłkę we własną bramkę. Po zmianie bramek gra była prowadzona przy nieznacznej przewadze Krakowa, lecz napad tegoż nie miał szczęścia w strzałach. Jedyną bramkę dla Krakowa zdobył Kaluża główką z podania Adamka, Bramki zdobyte przez Szwedów w drugiej połowie padają wszystkie ze strzałów Johansona, przy wybitnej pomocy Malczyka. Wogóle Johanson pokazał w tym dniu grę, jakiej Kraków jeszcze nie widział. Widzów około 5.000. (I)

Giełda warszawska

Table with columns: Sprzedaż, Kupno, and various market items like Belgja, Dolar, etc.

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa Jagiellońska Nr. 9, m. 3. Przyjmuje od 9-10 rano. W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1-3 po poł.

Koło Polonistów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Ogłasza pod protektorem Jego Magnificencji Rektora Marjana Zdziechowskiego Konkurs na Turniej Poetycki, który odbędzie się dnia 8 grudnia 1925 r. w Auli Uniwersytetu S. B.

Stanać do konkursu mogą: 1) Akademicy Uniwersytetu Stefana Batorego, 2) Wszyscy poeci, działający i zamieszkujący na terenie m. Wilna. Komitet Organizacyjny Konkursu, w skład którego wchodzi kol. kol.: Marja Dunajówna, Eugenjusz Andrzejewicz, Władysław Gasuś, ks. Kazimierz Kucharski i Wiktor Piotrowicz, zastrzega sobie prawo zakwalifikowania utworów 10-ciu poetów którzy staną do Turnieju o dwie nagrody: 1) Uznanie palmy pierwszeństwa poetyckiego przez Sąd Turniejowy, złożony z P.p. Witolda Hulewicza, Czesława Jankowskiego, prof. Kazimierza Kolbuszewskiego, prof. Marjana Massoniusa i prof. Stanisława Pigońca; 2) Wyróżnienie Poety przez Auditorjum Publiczne Turnieju, drogą złożenia największej ilości głosów za danym Poetą. Komitet organizacyjny zastrzega sobie prawo wyboru utworów 10-ciu poetów, upoważnionych do ubiegania się o palmę pierwszeństwa na Turnieju. Ponadto Komitet zastrzega sobie prawo zakwalifikowania pewnych utworów do odczytania na zebraniach Koła Polonistów, lub zamieszczenia w wydawnictwie akademickim p. t. „Alma mater”. Utwory poetyckie w ilości nie wyżej 100 wierszy druku maszynowego nadsyłać należy do dnia 20 listopada r. b. do Komitetu Organizacyjnego pod adresem: Koło Polonistyczne, Zamkowa 11 — na imię Kol. Marji Dunajówny, w kopercie opieczętowanej z gołem, w drugiej kopercie opieczętowanej pod tymże gołem ma być umieszczona imię, nazwisko i adres autora. Utwory zakwalifikowane do Turnieju, po ogłoszeniu nazwisk autorów, będą w dniu Turnieju (8 grudnia r. b.) odczytane przez artystów Reduty w porządku alfabetycznym nazwisk autorów. Wynik Turnieju będzie ogłoszony natychmiast po skończonym Turnieju wobec zgromadzonej publiczności. Poetom uwieńczonym będą wręczone dyplomy Turniejowe. Nadsyłane utwory mają być w trzech egzemplarzach odbite na maszynie. Rękopisy nie będą zwracane autorom. Utwory niezakwalifikowane do Turnieju i zużytkowania przez Koło Polonistów będą zniszczone bez otwierania kopert z nazwiskami. Komitet Organizacyjny Turnieju żywi nadzieję, że apel Jego do Poetów wileńskich nie pozostanie bez echa i da możność szerszemu społeczeństwu zapoznania się z Muzą Wileńską. Bliższe szczegóły Wieczoru Turniejowego będą ogłoszone.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 10-11 i od 3-4; choroby wewnętrzne od 10-4; chirurgiczne od 1-2; kobiece 11-12; oczu 12-2; uszu, nosa i gardła 2-4; zębów 10-12; skórne i weneryczne 2-3; nerwowe 3-4. W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych moczopłucnych. Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. Laboratorium analityczne.

Czy wiecie dlaczego towary zagraniczne

mają wielki zbył? Bo są mocno reklamowane. Czy nie jest najlepszą reklamą szybka dostawa? Który kupiec będzie kładł pieniądze w zagraniczne zamówienia, jeśli w kraju dziś zamówiony towar jutro będzie miał w swoim składzie? Spróbujcie i przekonajcie się, że korzystając z poczty lotniczej i przesyłek lotniczych wzmocicie obrót towarów krajowych. Polska Linia Lotnicza, podejmując propagandę w tym celu, oświadcza, że chętnie dla przekonania niewiernych przewiezie zupełnie darmo 100 przesyłek towarowych z Warszawy dla kupców w Gdańsku, Lwowie, Krakowie i Wiedniu. Każda firma ma zatem możliwość nadania jednej przesyłki w każdym kierunku bezpłatnie. INFORMACJE: Warszawa—Nowy Świat Nr. 24, telefony: 9-00, 19-88 i 8 50.

Pp. Mecenasom, Inżynierom, Kupcom i Przemysłowcom poleca się Biuro Przepisywań St. Grabowskiego Wilno, Garbarska 1: Tel. 82. Podania, oferty, kosztorysy, utwory literackie przepisuje się szybko i dokładnie. Ceny bardzo przystępne.

DOM HANDLOWO-KOMISOWY Z Salą Licycyjną ul. Zawalna 58. Wszystkich Świętych 19 przyjmuje, na licytację: biżuterję antyki, futra, ubrania meble, i wszelkie inne przedmioty. Licytacje odbywają się we wtorki i piątki o godz. 10 rano. Przyjmowanie przedmiotów do licytacji codz. od 9-1 pp.

Wykwalifikowana krawcowa z Warszawy, długoletnia pracowniczka najpoważniejszych firm, przyjmuje zamówienia na suknie, futra, stroje białe i kostiumy po cenach przystępnych. Tamże przyjmuje się uczenie do nauki kroju i szycia najnowszą metodą. Kandydatki nie mające żadnego pojęcia o kroju i szyciu — nauczam tego fachu w ciągu roku. Nauka kroju trwa 1 miesiąc. Skopówka 7 m. 8—Władysława.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA i FARBIARNIA została otwarta przy ul. Wielkiej 18, w podwórzu. Wykonują wszelkiego rodzaju: Czyśczenie dywanów, portjer, firanek i garderoby damskiej i męskiej i t. p. Firma Egzystuje od roku 1904. U. KUCZYŃSKA.

Co jest dźwignią handlu??? Na to pytanie odpowiada doświadczony kupiec angielski, Peter I. Stevens, który powożenie swej firmy zawiadcząca stalemu anonsowaniu się w 86 dziennikach angielskich. Gdy mu zarzucali przyjaciele i rodzina, iż zawiele pieniędzy wydaje na ogłoszenia w pismach, zwłaszcza, że firma jego ma dawną wyrobną markę, odpowiedział doświadczony kupiec: Zaprzestanę ogłaszać swe przedsiębiorstwo, gdy: 1) ludzkość przestanie się rozznaczać, a na świecie nie będzie ani jednego człowieka, któryby nie wiedział o istnieniu mej firmy. 2) gdy zdolam przekonać każdego, że moje wyroby są najlepsze i najtańsze. 3) gdy się przekonam, iż kupcy nie dający ogłoszeń do gazet, mają większą klientelę odemnie. 4) gdy tak zgłupieję, że zapomnę o doświadczeniach całego życia. 5) gdy nie będę widział bogaczy, zawiadzających swe mienie stałej reklamie. Tylko wtedy osiągniesz skutek jeżeli będziesz ogłaszał się w największej rozpowszechnionym dzienniku, jakim jest: „Kurjer Wileński”.

Orientalina (puder płynny) Inhatowicza nadaje twarzy naturalną piękność i przyjemną dla oka białość, delikatność i świeżość. Pod wpływem tego pudru twarz wydelikaca się a wszelkie plamy i piegł znikają bezpowrotnie.

Potrzebny obznajmiony ekspedjent z kaucją na prowincję, do sklepu wódczanego, tylnicowego i spożywczego. Oferty pod J. A. przyjmujcie Biuro Reklamowe St. Grabowskiego, Garbarska 1.

Okazyjnie tanio sprzedam dom murański piętrowy mieszkalny, magazyn, piwnica, wodociąg, elektryczność, plac 500 sąż. sad, ogród, blisko stacji. Wiadomość Biuro Reklamowe, Garbarska 1.

ZGUBIŁEŚ dowód osobisty metrykę, lub inne dokumenty. Szukaj natychmiast za pośrednictwem ogłoszenia w Kurjerze Wileńskim.

Piękność — Powab — Hygiena. Eliksir na loki i fale, środek roślinny absolutnie nie szkodliwy, nie działający na kolor włosów, czyni fryzurę puszystą, włosy nie rozkrecają się nawet przy wilgotnym powietrzu. Flakon zł. 600. Emalja na twarz we wszystkich odcieniach i inne ostatnie nieznanne kosmetyczne i higieniczne ochronne środki dla pań. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy, Labor skrzynka pocztowa 61. Bydgoszcz.

Dobrze prosperująca KSIĘGARNIA wraz z działem materiałów piśmiennych w dużym powiatowym mieście DO SPRZEDANIA na b. dogodnych warunkach. Informacje w Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

Wędliny wiejskie z majątku Rakowo poleca K. Rymkiewicz Mickiewicz 9.

Rutynowana Nauczycielka studentka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zakresie kursów szkół średnich. Specjalność: język polski najnowszą skróconą metodą dla obcojęzycznych — pojedynczo lub w kompletach. Wiadomość ul. Moniuszki № 8 m. 4.

Mieszkanie słoneczne na piętrze przy ul. Stowackiego 10 — 2 do wynaj. Oglądać rano od 8-9 gdcz. (3 pokoje z kuchnią). Polska Drukarnia Nakładowa „LUX” WILNO, ul. Żeligowskiego 1.